Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałk w i dni poświątnych.

Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal

Na Pocztach krajowych 2 tal. 18 srg. 9 fen.

Wszelkie rękopisy do Dzien. Posn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 260 Sobota, 12 listopada 1864. № 260

Poznań, 11 listopada. Na dzień jutrzejszy zwołana do Wiednia rakuska rada państwa, pełna, jak orzeka patent. Dotąd rada państwa bywała zwoływaną bez oznaczania przymiotu jaki jéj ma być przypisany: odsunięcie się od niéj krajów korony węgierskiéj czyniło ją szczuplejszą, a za przyjściem do niéj posłów z sejmu siedmiogrodzkiego, ogłoszono ją być pełną. Ponieważ sprawy podatkowe, budżet i w ogóle skarbowość należą do attrybucyi rady pełnéj, łatwo zrozumieć że rząd wiedeński w swoich ciężkich kłopotach finansowych wszelkich używa sposobów, ażeby przygotować sobie narzędzie do zjednania kredytu tak gruntownie zrujnowanego, że z ostatniéj pożyczki tegorocznéj mimo strat znacznych nie można było żadną miarą umieścić 25 milionów, tak iż teraz je ofiarują po 87 za 100, za spłatą al pari w 7 latach, i procentem po 5 od sta, a nawet za rok obiecują przyjmować w nominalnéj wartości w podatkach.

Jeszcze dawno przed wynalazkiem państw konstytucyjnych, kwestya pieniężna i kłopoty finansowe były wędzidłem na samodziercze zachcianki, argumentem najskuteczniejszym rzeczników wolności: w Austryi dopiero wtedy pierwszy swobód promyczek zaczął świtać, kiedy rozpacz podała ministrowi finansów nóż do własnego gardła. Kredyt Austryi się podniósł za pierwszą nadzieją że się zwróci na drogę sprawiedliwości dla swych ludów, ale w miarę jak się przekonywano że ten zwrot był nieszczery, kredyt musiał upadać.

Ażeby rada państwa mogła spełnić zadanie, dla którego ją utworzono, to jest zjednywać kredyt, musi przedewszystkiém w oczach Europy uchodzić za pełną, a na to jeszcze nie wystarcza denominacya patentu. Kiedy z jednéj strony posłowie czescy z niéj ustępują, udział zaś Polaków w niéj jeszcze niepewny, rząd stara się, nie jedynym środkiem skutecznym, to jest wykonaniem rzetelném obietnic, sprawiedliwością i równą miarą dla wszystkich narodowości wchodzących w skład rzeszy rakuskiéj, sprowadzić do tułowia parlamentowego za bramą Szkocką reprezentantów wszystkich sejmów krajowych, ale stara się w mówić, że ma nadzieję, iż bez tego środka, do którego jeszcze nie może się przezwyciężyć, zdoła ich tamże zwabić. Stąd to niby każe budować na Boże Narodzenie w Zagrzebiu salą sejmową, nie myśląc wcale o przygotowaniu wyborów w Trójjedyném Królestwie, stąd np. namiestnik węgierski hr. Palffy puszcza słówka o przyszłych wyborach na Węgrzech, które przecież bez ustępstw rządowych sprawy w niczém nie pousną.

Rzetelności i dobréj woli rządowéj najlepszym probierzem jest Galicya. A przecież, w jakim celu tam jeszcze w chwili, gdzie delegaci już się w Wiedniu gromadzą, rząd rakuski zachowuje stan oblężenia, mniejsza o to, czy dziś w formie wojennéj, czy też jutro pod postacią arbitralności administracynéj ze zniesieniem praw o wolności osób i mieszkań, tego zgoła nie rozumiemy, i tém tylko zdołamy wytłómaczyć to szkodzenie samego siebie, że do niego zmuszają go zobowiązania względem rządu rosyjskiego tak samo, jak zmusiły do zaprowadzenia stanu wyjątkowego; że co niegdyś donosił swemu panu Paskiewicz o Węgrzech, to dzisiaj o Galicyi z pod prawa wyjętéj można powtórzyć, z tą tylko różnicą, że sam rząd austryacki kładzie ją u nóg Białego Cara.

W jakiém świetle stosunki galicyjskie przedstawiają się naszym najbliższym pobratymcom, Czechom, poznać można z Narodnich Listów, które piszą w ostatnim numerze dosłownie:

„Rządy Szmerlingowe aż dotąd wielu krajom rzeszy rakuskiéj nader mało dobrego przyniosły, tak że ani najzagorzalsi czciciele ministra nie zdołają go bronić uczciwie i szczerze. Nie mając tu na względzie ziem włoskich, możemy jak najpewniéj twierdzić, że ze wszystkich krajów monarchii rakuskiéj biedna Galicya najmniéj użyła błogich skutków konstytucyjnych, owszem możemy rzec śmiało, że się temu krajowi wiele gorzéj wiedzie, niż bywało nawet za Bacha.

Aczkolwiek wedle konstytucyi lutowéj we wszystkich krajach, a zatém i w Galicyi sejm przynajmniéj raz co roku powinien być zwoływany, można przecież powiedzieć, że choć od patentów lutowych upłynęły już prawie cztery lata, Galicyanie przecież dotąd właściwie żadnego nie mieli sejmu; boć w roku 1861 sejm lwowski prawie niczego innego nie dokonał, tylko wybrał deputowanych do rejchsratu, a wszyscy w żywéj mają pamięci, jako znów zagajono sejm tenże sam w r. 1863 i wnet znów odroczono, i już więcéj go odtąd nie zebrano, tak że Galicyanie, czy to Polacy, czy Rusini, z żalem patrzeć musieli jak reprezentanci narodu w innych krajach pracują, w ich ojczyźnie zaś wszystko leży odłogiem.

Ale na tém nie koniec, bo na domiar złego wszystkiego ogłoszono na cały kraj oblężenie, przez co wykonywanie sprawiedliwości oddano w ręce sądów wojennych i zniesiono prawa najprzedniejsze obywateli konstytucyjnych, to jest prawa tyczące się wolności osób i mieszkań.

Winę wszystkich tych smutnych stosunków organa władz rakuskich i ich dzienniki zwalają na samęż Galicyą, a zwłaszcza na Polaków, usiłując dowieść, że rząd nie mógł postąpić inaczéj, że do tego był koniecznie zmuszony, mając ku temu prawo na mocy § 13 zasadniczych praw konstytucyjnych.

Co się stało, nie może się odstać, to téż nie będziem bezowocnie analizować czynów dokonanych i przestaniem na króciutkiém streszczeniu dawniejszych wywodów i dowodów naszych, jako to, co podczas powstania w Królestwie Polskiém w Galicyi się działo, nastąpiło w znacznéj części w skutek polityki rządu niezdecydowanéj i chwiejnéj, którą z początku zachowywano względem rzeczonego powstania; w skutek dziwnéj onéj względności, z jaką rząd austryacki patrzał na wszystko co Polacy poczynają w Galicyi, która to względność w jak najwięcéj krzyczącém zostaje przeciwieństwie z krokami rządu następnemi i z środkami dzisiejszemi wyjątkowemi.

Były to skutki mglistéj polityki hr. Rechberga, który z gabinetami paryskim i londyńskim co prędzéj pisywał noty do Petersburga na korzyść Polaków, a potém się zobowiązał rządowi rosyjskiemu, że w Galicyi zaprowadzi srogi stan oblężenia.

Już więc nie tykając przeszłości, zobaczmy co jest teraz, a jak właściwie być powinno. Stan oblężenia trwa dotąd z całą ciężkością i srogością, a tu śmiało twierdzimy, że rząd nie powinien mieć nic śpieszniejszego, jak znieść ten stan wyjątkowy i krajowi ciężko doświadczonemu wrócić prawne stosunki. Odwołujem się tutaj na słowa i obietnice samego rządu, boć w cesarskim manifeście zaprowadzającym stan oblężenia, wyraźnie się znachodzą te znaczące słowa:

„Obywatele Galicyi! Aby bez tych środków rychło można się obyć, jest Mojém najgorętszém życzeniem, ale jego spełnienie zależy głównie od waszego usposobienia. Ufam z pewnością, że wspierać będziecie zamiary rządu Mojego w zjednaniu posłuszeństwa prawu i w przywróceniu krajowi zakłóconego pokoju.“

Myślimy więc, że jużby mogło się stać, co było obiecano słowy cesarskiemi, boć pokój już zupełnie ustalony i to już dawno, w Królestwie Polskiém panuje cisza grobowa i to nie bez zapachu cmentarnego, w Galicyi tylko szaleńcy mogliby się pokusić o nowe ofiary i nowe cierpienia; a przecież ani tych szaleńców tu nieznać, a gdyby i byli, czyliż dla szczuplutkiéj liczby kilku osób odosobnionych całość ma cierpieć? Zgadzaż się to ze zasadami rozumu i sprawiedliwości?

Jest więc i było dawno już na czasie, aby się ulżyło Galicyi, i rzeczywiście o tém mówiono, gdy hr. Mensdorff Pouilly wstąpił w miejsce Rechberga, nawet w kołach rządowych o tém mówiono, że jednym z najpierwszych kroków nowego ministerstwa będzie zniesienie stanu oblężenia. A przecież z utęsknieniem oczekiwana zmiana nie nadchodzi, a w miejsce jéj po dziennikach czerpiących natchnienie z ministerstwa i informacye, ukazują się nader dziwne wieści i rozumowania, budzące troski przykre wszystkich przyjaciół wolności konstytucyjnéj i bezstronnéj sprawiedliwości.

Onegdaj poruszył tę sprawę ministeryalny Botschafter i z jego objawień mało niestety świta nadziei że ministerstwo rychło koniec uczyni nieprawnym stosunkom w Galicyi, oraz daje do zrozumienia, że myślą o czémś bardzo połowicznem, co niniejszego stanu wielce nie zmieni. Mądry a ostrożny Botschafter przypuszcza, że jednę stronę oblężenia możnaby znieść, ale druga ma trwać nadal: powiada wyraźnie, że władzę sądową możnaby już odjąć sądom wojennym a wrócić cywilnym, ale zniesiesie prawa o wolnościosób i mieszkań trwać ma nadal.

Zaiste plan wyborny, i niewiemy do rawdy, czemu się więcéj dziwić: domyślności, sprawiedliwości, czy liberalności! Jest to w istocie plan, którego liberalność może zbudzić ze snu statystów angielskich, za którymi podobno się oglądają pewni wielcy panowie u nas.

Taką połowicznością pomagają wyśmienicie Galicyi oni panowie, co przez Botschaftera się odzywają. Teraz gdzie sądy wojenne już wydały tysiące wyroków, teraz gdzie dla tych sądów właściwie niema już żadnéj roboty ponieważ już wszystkie więzienia są przepełnione i mała tylko jeszcze liczba obywateli co po części od roku siedzą w więzieniu, oczekuje wyroku, teraz organ ministeryalny co pod względem liberalności chciałby wstępować w ślady Anglii, przypuszcza, że możeby snadź mogły już ustać sądy wojenne, — a przecież twierdzi zarazem, że dla mieszkańców Galicyi ustawy tyczące się prawa o wolności osób i mieszkań mają być zawieszone na czas dalszy nieoznaczony. Risum teneatis amici! Przyjaciele, nie śmiejcie się z téj legalności, nie śmiejcie się z sposobu w jaki Botschafter pragnie ulgę przynieść ubogiéj Galicyi, w jaki wrócić jéj chce stosunki konstytucyjne, zaprzeczając jéj praw, bez których zdrowy rozum dowieść nie może istnienia swobód konstytucyjnych dla obywateli. Sądy wojenne niemają już co sądzić, ponieważ już dawno wszystkich odsądziły, ale obywatele galicyjscy mają i nadal być oddani na samowolą władz administracyjnych, które za denuncyacyą ladajakiego szpiega mogą choć najniewinniejszego obywatela przytrzymymać na ulicy, rewidować, wejść do jego mieszkania, spokój jego naruszyć, wszystko przejrzeć i przetrząść, a za tę wszystkę samowolą ani pomyśl o zadosyćuczynieniu władzy! Oj Anglicy, śpieszcie do Galicyi, byście się przekonali, jak niebezpiecznych rywali ma rząd wasz konstytucyjny!

Ależ dnia 12 listopada ma się zagaić rejchsrat i z tym dniem czas nastanie, gdzie rząd będzie musiał zdawać rachunek przed rejchsratem. Tu przecież łatwa pomoc. Ale Botschafter włazi na stanowisko kompetencyi, i z tegoto stanowiska, jak mu właśnie na rękę, woła, że tutaj szerszy reichsrat a tu szczuplejszy, dowodzi że ponieważ zwołano radę szerszą, nie będzie tam wolno ani pisnąć o całéj téj sprawie galicyjskiéj. Prawy przyjaciel wolności konstytucyjnéj parę razy zakręci głową nad takową mądrością Botschaftera, ale pismo ministeryalne w końcu rozumowania swego z augurową szczerością zawoła: Tak tedy patrzmy tylko zawdy sporów kompentencyjnych a nie będziem nigdy w kłopocie.

Jesteśmy przekonani, że i sami panowie, którym służy Botschafter, nie wiele będą mieli pociechy z obrotności swojego pazia, co dla kraju tylokrotnemi klęski znękanego i mającego tyle pilnych potrzeb, niema innego lekarstwa, jak status quo i plaster obmierzłego rozumowania o kompetencyi rady szerszéj a szczuplejszéj.“

NPan raczył udzielić pozwolenie przewodniczącemu w dyrektoryum Towarzystwa kolei żelaznéj magdeburgsko-halbersztadskiéj, tajnemu radzcy rejencyjnemu Behrensowi noszenia nadanych mu przez księcia anhaltyńskiego oznak orderu domowego Albrechta Niedźwiedzia.

⚔ **Berlin**, 10 listopada. Zajmują się teraz przygotowaniem do przyszłego sejmu. Mniemają niektórzy, iż już za kilka tygodni go powołają: można być pewnym, iż to nastąpi tak późno, jak tylko się da.

Zwraca uwagę rozporządzenie tendencyi politycznéj, rozumie się konserwatywnéj, w czerwcu wydane z wielkich loż wolnomularskich pruskich do filialnych, które teraz ogłoszono w gazetach. Przez to wstąpiły loże pruskie w szereg stowarzyszeń politycznych. Loża kolońska zwróciła rozporządzenie z protestacyą.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 listopada. Najważniejszą bezwątpienia dzisiaj wiadomością z Warszawy jest potwierdzenie przez cara drogi żelaznéj warszawsko terespolskiéj. Odnośny ukaz najwyższy ogłoszony dziś w osobnym dodatku Dzien. Warszawskiego w języku polskim i rosyjskim brzmi jak następuje:

„My z bożéj łaski Aleksander II, cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król polski etc.

„Rozpoznawszy przedstawiony Nam przez namiestnika naszego w Królestwie Polskiém projekt budowy przez bankiera warszawskiego Leopolda Kronenberga drogi żelaznéj od warszawy do Terespola nad rzeką Bugiem postanowiliśmy i stanowiemy:

1) Zawartą przez naczelnika zarządu komunikacyi w Królestwie Polskiém z bankierem warszawskim Leopoldem Kronenbergiem umowę przedugodną o zbudowaniu przez niego drogi żelaznéj od Warszawy do Terespola nad rzeką Bugiem, niniejszym zatwierdzić.

2) Dozwolić pomienionemu bankierowi ustanowić na zadzie zatwierdzonéj przez Nas niniejszym ustawy, stowarzyszenie na akcyach pod nazwaniem: Towarzystwo drogi żelaznéj warszawsko terespolskiéj.

Wykonanie niniejszego ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw zamieszczony być ma, namiestnikowi Naszemu w Królestwie Polskiém polecamy.

„Dan w Marsylii, dnia 9 (21) października 1864 r.

„(Podpisano rosyjskiemi głoskami) Aleksander. Przez cesarza i króla minister sekretarz stanu, w nieobecności radzca tajny (podp). Starynkiewicz.“

Donosiliśmy poprzednio, wedle dzienników niemieckich, że p. Kronenberg przedsięwziął już stósowne kroki, aby wejść w układy z angielskiemi inżynierami, którzy prowadzić mają główny nadzor nad budową zamierzonéj drogi żelaznéj. Skoro zatém ukazem carskim udzieloną mu została obecnie koncesya, niewątpimy, iż p. Kronenberg bez zwłoki przystąpi do wykonania dzieła, za które kraj cały winien mu będzie wdzięczność.

Wedle pogłosek, o których poinformowany zwykle w kołach moskiewskich korespondent tutejszy do Kreuz Ztg donosi, ma kniaź Czerkaski pokrótce ustąpić z Warszawy, aby objąć tekę ministra sekretarza stanu dla Królestwa Polskiego w Petersburgu w miejsce Płatonowa, któremu jak się zdaje inny urząd przeznaczono. W takim razie następcą Czerkaskiego w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych w Warszawie miałby być jenerał Trepow, urząd zaś jenerał policmajstra zostałby zwiniętym, jako po zupełném uspokojeniu kraju już niepotrzebny. Tenże korespondent przebąkuje, że zamierzają także od 1 stycznia rp. znieść „na próbę“ przez miesiąc stan wojenny w Królestwie Polskiém, gdyby zaś w tym czasie nie zaszły nowe zaburzenia, usunąć wreszcie całkiém stan wyjątkowy, który dla kraju jest źródłem klęsk i ucisku, dla oficerów zaś moskiewskich pozorem do ciągłych grabieży. Ile prawdy w wieści téj korespondenta Kreuzzeitungu trudna dziś odgadnąć, przecież postępowanie naczelników wojennych na prowincyi dotąd nie przepowiada żadnéj zmiany w systemie, który od dwóch ciśnie lat Kongresówkę.

Komisya z urzędników moskiewskich cywilnych i wojskowych złożona, która w skutek zamierzonego przez Milutyna i Czerkaskiego zamachu na tutejsze Towarzystwa ziemstwa kredytowego, na rozkaz Berga, sprzeciwiającego się zamiarom swych antagonistów, odbyła rewizyą kas instytutu i przekonała się o wzorowym porządku, z jakim zarząd Towarzystwa prowadził księgi kasowe, uzupełniając obecnie pierwotne swe sprawozdanie, ogłoszone w dziennikach publicznych, podaje dalszy obraz stosunków ziemstwa kredytowego. Z sprawozdań tych przekonać się można o pomyślnym stanie Towarzystwa, które dzisiaj posiada około 4 milionów rubli majątku i już w roku 1860 żywiło myśl obrócenia funduszu tego na cel załatwienia kwestyi włościańskiéj. A przecież mimo tak oczywistych dowodów gorliwego i sumiennego wypełniania obowiązków, dawnego prezesa Towarzystwa i kilku z najpracowitszych radzców wydalono z kraju w głąb Rosyi lub na Sybir i staran-

się w dziennikach moskiewskich, inspirowanych przez stronnictwo milutynowskie, obrzucić oszczerstwem instytut, którego pożyteczność komisya z rodowitych Moskali złożona przyznać dziś musi. Cóż wreszcie powiedzą też same dzienniki, które tak uporczywie twierdziły, że uwłaszczenie włościan polskich zawsze napotykało trudności jedynie w niechęci i oporze szlachty polskiéj, dzisiaj gdy sprawozdania komisyi z ramienia jenerała hr. Berga wyraźnie napomykają, że zamiar załatwienia drażliwéj kwestyi uwłaszczenia już przed trzema laty istniał w łonie Towarzystwa ziemstwa kredytowego?

Tutejsze dzienniki ogłaszają: „Drogą telegraficzną otrzymaliśmy wiadomość z miasta Narowczat, gubernii penzeńskiéj, o śmierci śp. Jana-Kantego Wołowskiego rzeczywistego radzcy stanu, b. naczelnego prokuratora IX departamentu rządzącego senatu, i b. dziekana wydziału prawnego szkoły głównéj.“ W części pisać im nie wolno.

Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyły się w sali posiedzeń magistratu, wybory do urzędów zgromadzenia kupieckiego tutejszego. Większością głosów obrani zostali: starszym zgromadzenia p. Leopold Kronenberg (głosów 58); podstarszym p. Juliusz Hermann (głosów 39); zastępcami podstarszego: p. Henryk Toeplitz (głosów 37) i Juliusz Held (głosów 35).

Towarzystwo dobroczynności, które dnia 27 z. m. urządziło w teatrze wielkim widowisko na korzyść instytucyi, zamierza dla zasilenia szczupłych swoich funduszów urządzić koncert amatorski w sali resursy obywatelskiéj. Kierunek tego koncertu przyjął zasłużony F. Dobrzyński.

„Tych dni Dziennik Warszawski podał w urzędowéj korespondencyi z Kalisza wiadomość o przerażającym fakcie:

„W dniu 20 października rb. więzień stanu Antoni Wysocki, pochodzenia wiejskiego, aresztem w kaliskim zamku więziennym trzymany, przez powieszenie odebrał sobie życie. Wyprowadzone śledztwo wykryło, że około godziny 6 wieczorem Wysocki znaleziony został przez dozorców więziennych, mianowicie dyżurnego podoficera i żołnierza, wiszącym na chustce z szyi, założonéj na kracie wentylatora. Przypuścić tylko można, że powodem do samobójstwa było to, że w tym samym dniu rano przeprowadzano więźniów z gmachu b. korpusu kadetów do zamku więziennego, Wysoki zaś tak jak inni znajdował się sam jeden w numerze, przed wieczorem zaś był badany w komisyi śledczéj.“

— W szkole głównéj na wydziale prawa i administracyi, będą wykładane w półroczu zimowém:

Dla kursu I.

1) Encyklopedya prawa, tygodniowo godzin 5. Profesor zwycz. Kasznica.

2) Historya i instytucye prawa rzymskiego, tygod. godzin 3. Prof. nadzwycz. dr. Franciszek Maciejowski.

Nadto studenci kursu tego obowiązani są słuchać następujących wykładów wydziału filologiczno-historycznego:

a) Historya powszechna;

b) Filozofia.

Dla kursu II.

1) Pandekta, 5 godzin tygodniowo, prof. nadzwycz dr. prawa Popiel.

2) Prawo polskie, 3 godziny tygodniowo; dziekan prof. zwycz. magister Walenty Dutkiewicz.

3) Kodeks cywilny, 3 godziny tygodniowo; Franciszek Józefowicz.

4) Encyklopadya umiejętności politycznych, 5 godzin tygodniowo; p. o. profesora zwyczajnego dr. Antoni Białecki.

Dla kursu III.

1) Kodeks cywilny, 3 godz. tygodniowo; p. o. prof. magister Holewiński.

2) Ekonomia polityczna, tymczasowy wykład kandydata Zdzisława Korzybskiego.

Oprócz tego studenci II i III kursu zalecone mają ciągłe słuchanie historyi i filozofii, a studenci wszystkich kursów naukę języka łacińskiego i języków nowożytnych.

Otwarte już zostały wykłady:

Historya powszechna dnia 7 b. m. Wstępem i ogólnym poglądem na historyą wieków średnich, ich charakterystyka i wykazanie różnicy między starożytnemi a średniowiecznemi dziejami.

Poprzednio otwarto: Historyą instytucyi i prawa rzymskiego.

Filozofia. Rozbiór trzech punktów wyjścia do badania filozoficznego: świat zewnętrzny — zmysłowy, świat wewnętrzny — umysłowy, człowiek łączący te dwa światy. Po przebiegu historycznym rozwoju tych idei, przedstawieniu jednostronności dwóch pierwszych, przyjął profesor punkt 3, kierunek idealno-realny.

Encyklopedya umiejętności politycznych. Z języków mających łączność z wydziałem prawa i administracyi, otwarto wykłady: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i łacińskiego.

Onegdaj rozpoczął się wykład: Encyklopedya prawa, pandektów, historyi państwa rzymskiego.

Wilno, 7 listopada. Murawiew przenieść kazał z Kijowa do Wilna redakcyę dziennika moskiewskiego pod napisem: Wiestnik Rossji Jugozapadnoj i redakcyę jego połączyć z redakcyą Wiestnika Wileńskiego pod wspólnym redaktorem Goworskim. Lubo oba dzienniki mają nadal wychodzić obok siebie, wszelako dziennik kijowski zmieni swój tytuł i zwać się będzie po prostu Wiestnik zapadnoj Rossji. Zmiana ta ma swój cel widoczny, to jest, aby nadać Litwie nazwę Zachodniéj Rosyi. Później nazwa Wiestnika Wileńskiego zniknie, a zostanie tylko Wiestnik Rosyi zachodniéj. „Połączenie to dwóch dzienników, mówią urzędowe organa moskiewskie, jest bardzo naturalne. Jeden i drugi Wiestnik mają jednakowe zadanie; roztrząsanie historycznych dokumentów i przekonanie utopistów, wykazujących w teoryi i praktyce roszczenia do starożytnego (sic) mienia prawosławnéj Rosyi (sic), a szczególniéj obeznania myślących Rosyan z przeszłością i teraźniejszością zachodnich prowincyi i porównanie poprzedniego ich położenia z obecném.“ Program ten zapowiada cały szereg kłamstw kościelnych, historycznych, politycznych. Ma on przekonać „utopistów“, że prawosławna Moskwa ma starożytne prawa do Litwy!

Wileński Wiestnik podaje znowu krótką wiadomość, że w gubernii witebskiéj, powiecie newelskim, 230 osób przyjęło prawosławie moskiewskie.

AUSTRYA.

Wiedeń, 10 listopada. Dziś ukazała się zapowiedziana broszura półurzędowa pod napisem: „Przyszłość Austryi, dopisek do przesilenia ministerstwa rakuskiego.“ W broszurze téj autor twierdzi, że Austrya nie jest osobnioną, ale przeciwnie wszystkie państwa jéj poszukują. Austrya łączy w sobie przyjaźń dla Prus z wiernością dla Związku niemieckiego. Konwencya wrześniowa nie zagraża Austryi. Daléj broszura zaleca neutralność w obec Włoch, kongres dla rozbrojenia powszechnego i ażeby Austrya nie zawierała aliansów osobnych z powodu szczególnego stanowiska swojego w Europie.

— O furlańskim ruchu piszą z Bononii do Gaz. Nar.:

„Od r. 1859 trwały bezustanne konspiracye w Weneckiém. Zawiązał się komitet narodowy, który sprowadzając broń i powiększając liczbę ochotników, przygotowywał wybuch zbrojny. Garibaldi i Mazzini pochwalali ten zamiar, zalecali jednak zarazem oględność i cierpliwość. Przed dwoma miesiącami zaczęto coraz więcéj broni sprowadzać. Rząd austryacki wpadł na trop, skonfiskował skład broni w Wenecyi saméj, i uwięził dwadzieścia kilka osób. Komitet wenecki, złożony z dwunastu członków, ujrzał że jest zagrożonym, i że wszyscy sprzysiężeni, w skutek owych aresztowań, skompromitowani być mogą. Sądzili, że pozostaje im albo emigrować do Włoch, lub podnieść oręż. Komitet nie chciał kryć się na territoryum włoskiém, pogardził gościnnością Wiktora Emanuela, i sam wywołał ruch zbrojny. Ani Garibaldi, ani Mazzini nic o tém nie wiedzieli.

„Jeden z członków komitetu był na Kaprerze. Jenerał powiedział, że wszystko uczyni, co tylko będzie w mocy jego, lecz zawsze ruch uważa za nierozważny. Syn Garibaldego był 29 z. m. w Genui, ojciec zaś także przybył 31 z. m. z synem swoim, ażeby z patryotami w Genui radzić nad stosunkami weneckiemi. Żaden dziennik nie donosi o téj podróży, bo ją największa pokrywała tajemnica. Ja wam donoszę dla tego, że nie potrzebuję ukrywać podróży jenerała. Zanim list mój dojdzie do Lwowa, Garibaldi będzie już oddawna na Kaprerze. W Turynie zawiązał się komitet z 7 członków, który ma dopomagać powstaniu. Wiadomość, jakoby komitet polski we Włoszech miał się z owym włoskim złączyć, jest czystą bajką. Demokratyczne dzienniki powtórzyły ją za Diritto, lecz nie wiedzą o tém, że komitetu polskiego w Turynie nie ma, i że tylko funkcyonuje komitet wsparcia, który do spraw politycznych mieszać się nigdy nie będzie.

FRANCYA.

± **Paryż**, 8 listopada. Dzisiejszy telegraf podaje treść jeszcze jednéj depeszy, dotyczącéj konwencyi z dnia 15 września. Jest to depesza prezesa ministerstwa jenerała La Marmora do p. Nigry, ogłoszona wczoraj w gazecie urzędowéj turyńskiéj. Ma ona nader wielkie znaczenie w obec rozpoczynających się rozpraw. Rząd włoski winien był wypowiedzieć się otwarcie, tém bardziéj, że ogłoszenie depesz p. Drouyn de Lhuys wymagało stósownéj repliki. Pierwsze lody tajemnic gabinetowych zostały złamane, spowiedź publiczna raz rozpoczęta połowiczną być nie mogła. Milczenie prezesa ministerstwa byłoby potwierdzeniem podejrzeń, które mogły znaleść posłuch w dziennikarskich sporach, lecz nie powinny były zmuszać do tłómaczeń rządy kontraktujące. Tekst konwencyi zostawał nietykalny. Objaśnienia późniejsze, nie podnosząc sławy zręczności stron obu, wykazują tylko słabość zobopólną. P. Nigra przeląkł się partyi ruchu włoskiego i zbyt nieostrożnie dotknął kwestyi drażliwych. P. Drouyn de Lhuys, nie mogąc stawić czoła partyi klerykalnéj, powodowany a może i rozdrażniony niewczesną otwartością swego kolegi, musiał wystąpić. W ogóle musimy przyznać, że lepiéjby dla stron obu było, nie starać się ostatecznie określać przyszły rozwój wypadków, których warunek zależeć będzie od wielu okoliczności, których żadna konwencya przewidzieć nie jest w stanie.

W nocie téj La Marmora powiada, że depesza p. Drouyn de Lhuys z dnia 30 października zmusza go do zupełnéj otwartości, że ministeryum włoskie dla tego przyjęło konwencyą, że w tekście jéj żadnych nie widziało dwuznaczności. „Rząd włoski, powiada daléj prezes ministerstwa, odpycha nawet myśl samę działań podziemnych, o których z przykrością widział wzmiankę w depeszy p. Drouyn de Lhuys; ale ufność pokłada zupełną w działaniu potęg cywilizacyi i postępu. Każdy z dwóch rządów może mieć swe osobiste opinie o skutkach téj działalności; lecz to nie może być przedmiotem dyskusyi praktycznéj, skoro Włochy oświadczają, że nigdy w złamaniu traktatu widzieć nie chcą zadosyćuczynienia aspiracyom narodowym.“ Niepodobna było z większą prawdą i z większą godnością określić pogodzenie naturalne traktatu, wypełnionego sumiennie, z potrzebami ducha narodowego.

Nieco daléj jenerał La Marmora dopełnia swéj myśli, dodając: „Pragnienia narodu należą do sumienia narodowego i pod żadnym względem nie mogą być przedmiotem rozpraw międzynarodowych.“ Do wypadków późniejszych należy ich urzeczywistnienie. W razie gdyby powstanie wybuchło w Rzymie i obaliło władzę doczesną, Włochy również jak Francya rezerwują sobie swobodę działania.

Założenie podobne depeszy p. La Marmora, zawiera już w sobie odpowiedź na wszystkie siedm punktów pana Drouyn de Lhuys, które pod pewnym względem można było uważać jako lekceważenie dobréj wiary ministerstwa włoskiego do czego to ostatnie niedało najmniejszego powodu ministrowi cesarskiemu. Smutne ustępstwo, które obraża przyjaciół, a wrogów niezadowalnia. Konwencya, powiada daléj La Marmora, pomoże nam czekać. Włochy zawsze trzymać się będą polityki Cavoura. Te dwa punkta wykazują jasno, że gdy zupełna jest zgoda w tekście konwencyi i szczerość ze strony Włoch co do jéj zachowania, ministrowie niezupełnie się zgadzają co do przedłużenia a dalszych zobowiązań. Kwestya ta dosyć przedstawiała trudności rzeczywistych i zdaje się zbyteczną troskliwość p. Drouyn de Lhuys w przewidywaniu trudności dalszych, po dwuletnim terminie mogących się wyrodzić. Któż zaręczy, że po dwu latach p. Drouyn de Lhuys będzie jeszcze ministrem lub testamentem przekaże swemu następcy ten a nie inny sposób pojmowania konwencyi. Po wszystkich tych depeszach dochodzimy do przeświadczenia, że doniosłość konwencyi najbliżéj określił w swéj mowie p. Ricasoli, o czém w wczorajszéj naszéj korespondencyi wspomnieliśmy.

W Paryżu tymczasem spokój zupełny; wyliczają poczet pierwszéj seryi gości do Compiègne zaproszonych, opierając na tém zakulisowe polityki. Oprócz dygnitarzy dla urozmaicenia listy zaproszonych spotykamy w niéj imiona p. Emila Augier, którego pióra komedya z wielkiém powodzeniem daje się obecnie w teatrze komedyi francuskim i p. Aleksandra Dumasa, syna.

W czwartek w Compiègne ma być posiedzenie rady ministrów pod prezydencyą cesarza.

Powiadają, że p. Corta ma się udać do Meksyku w charakterze przyszłego ministra skarbu.

ANGLIA.

Londyn, 10 listopada. Wczoraj na bankiecie w City było kilku ministrów, natomiast nie było ciała dyplomatycznego. Lord Palmerston powiedział pomiędzy innemi że w dzisiejszém położeniu świata nie widzi żadnéj oznaki grożącéj pokojowi europejskiemu. Zresztą wcale nie dotknął polityki europejskiéj, a stosunków Anglii do Ameryki, Chin i Japonii, tylko pobieżnie.

— Idee podobne jak wyłuszczane przez lorda Stanley, powiada kor. do G. W., spotykam we wszystkich mowach, których kilkanaście przejrzałem, powiedzianych przez ludzi rozmaitych stronnictw. Tak przemawiał p. Roebuck, p. Osborne, p. Grant Duff, p. Gladstone itd. jest to razem i wyrażenie panującéj w narodzie opinii i środek podchlebiania jéj. P. Gladstone, który się bardzo rozgadał, bo w ciągu trzech dni miał z pięć długich mów w rozmaitych miejscach, nakreślił kilka bardzo zręcznych politycznych przeglądów z nader pokojowego stanowiska. W sferach ministeryalnych jednak kanclerz izby skarbowéj nie bardzo korzystne zrobił wrażenie, z powodu silniejszego nacisku na reformę parlamentarną i rozszerzenie prawa wyborczego. Nie można powiedzieć, by otwarcie zachęcał do agitacyi w tym celu, ale widocznem było, żeby się wcale o nię nie gniewał. Przypuszczają tu, że p. Gladstone z wigami w kwestyi reformy wyborczéj gotów zrobić to samo co sir Robert Peel z torysami, w kwestyi cła zbożowego i reformy wolności handlowéj, to jest że gotów byłby ich odstąpić i stanąć na czele nowego stronnictwa, gdyby to utworzyć się mogło i obiecywało stać się tak potężném, że swego naczelnika do prezesostwa gabinetu doprowadziłby zdołało. Dzisiejszy zresztą brak jasnego rozdziału stronnictw nie wszyscy uważają tu za tak bardzo dla kraju korzystny, jak to przedstawiał lord Stanley: widzą w nim bowiem obumieranie żywiołu politycznego na korzyść żywiołu merkantylnego.

Na agitacyą jednak reformistowską wcale się dotąd nie zanosi; klasy robocze, któreby głównie na niéj skorzystały, obojętnemi są na wszystkie zachęty i jawne lub bardziéj ukryte wezwania; niezmierna pomyślność w jakiéj się znajdują, z wyjątkiem niektórych gałęzi przemysłu, jak bawełniany np. oddziaływają uspakajająco. Wprawdzie mamy wielkie świętowanie robotników w kopalniach węgla kamiennego, kolosalną „strike“, ale tu chodzi tylko o podwyższenie płacy i pewne ulżenia w robocie, jakich się przeszło 30,000 od właścicieli kopalń dopomina. W ogóle robotnik angielski przedewszystkiém zajęty jest poprawą swego bytu materyalnego i do téj dochodzi spokojnie, powoli, głównie za pomocą stowarzyszeń wzajemnéj pomocy, konsumcyjnych a nawet spółek fabrycznych, oraz przez podnoszenie wysokości wykształcenia. Są to wszystko żywioły przygotowujące się do przyszłéj reformy, które w danym czasie, trudno tylko jego długość oznaczyć, staną się tak silnemi, iż założenia swe przeprowadzą z daleko mniejszém wysileniem, jak wywarte przez klasy średnie przy przeprowadzaniu billu z 1832 roku. Dla tego mężowie stanu reformiści nie przyśpieszają tu tego ruchu, w przekonaniu, że im później się objawi, tém lepiéj zorganizowanym i silniejszym będzie.

Agitacya reformistowska z 1832 r. i poprzednich wstrząsnęła potężnie krajem od końca do końca, przybierała nawet groźny charakter niekiedy a jednak wówczas chodziło tylko o wydarcie monopolu kilkudziesięciu rodzinom szlacheckim, mającym swój osobisty interes w utrzymaniu przywileju kilkudziesięciu miasteczek zgniłych, których głosami rozporządzały. Być może, iż klasa średnia, w któréj ręku dziś przez izbę gmin, w skutek reformy z 1832 r. losy Anglii spoczywają, mniéj upartą będzie co do zachowania swego przywileju i lepiéj a raczéj prędzéj zrozumiawszy wymagania epoki, aniżeli wówczas arystokracya, nie zechce stawiać dziś zaciętego oporu w przypuszczeniu klas pracujących do politycznego życia—ale bez oporu się nie obejdzie. Rozmaite klasy społeczne, czy korporacye, podobnie jak indywidua, bronią tego co uważają za dobrze nabyte prawo, zabezpieczony interes, przywiléj. Najniesprawiedliwszy z podatków, zbożowy, iluż w Anglii zasnął pamięci znalazł obrońców, nawet pomiędzy ludźmi zkąd inąd wielkiego rozumu i patryotyzmu. Kto się dziwi, że jakakolwiekbądź klasa broni swego przywileju, chociażby niedorzecznego, ten natury ludzkiéj znać nie chce. Jedyném loicznem wymaganiem jest, by ci obrońcy przeszłości, czy teraźniejszości zmurszałéj, zrozumieli dość wcześnie konieczności historycznéj epoki, potrzebę kraju i nie wystawiali go na większe jakby się z jego bezpieczeństwem zgadzało wstrząśnienie. Dzisiejsze prawo wyborcze ma więcéj obrońców jak dawniejsze, walka więc pomiędzy zachowawczością a postępem mogłaby być nieskończenie cięższą jak przed 30 laty, może niebezpieczniejszą, gdyby klasy, mające korzystać z przyszłéj re-

formy, nie były do niéj dobrze przygotowane i wyćwiczone tak dobrze w sztuce stawiania swych żądań jak w poszanowaniu prawa. Dla tego może naczelnicy reformistów mniéj się jeszcze do téj walki kwapią, chcą ją bowiem przeprowadzać najprzód z przeważniejszemi siłami i radykalniéj niż zamierza lord John Russell lub p. Disraeli, którzy reformy już projektowali, ale jako odczepne, aby odrzuconemi zostały jako niezadawalniające.

Nie sądzę by hasłem do przyszłych wyborów była już reforma, a to zwłaszcza z powodu rozległości jaką mieć może, a która daleko bardziéj powinna oddziałać na rozmaite części konstytucyi angielskiéj aniżeli reforma Greya. Wprawdzie robotnicy angielscy, gdy prawo głosowania uzyskają, nie będą posyłać do izby robotników swych kolegów, jakby to miało miejsce we Francyi np. Praktyczny ich zmysł wskaże im, że podobny wybór zwykle więcéj jest manifestacyą jak istotną ich interesu reprezentacyą; ale głosy swe dadzą ludziom wprawdzie niezależnego położenia, niepotrzebującym ręczną pracą na chleb powszedni zarabiać, ale z ich potrzebami, stosunkiem pracy do kapitału dobrze obznajmionym a interesowi ich szczerze oddanym. Reforma wyborcza, jak ona się tu powoli przygotowuje, może być w skutkach prawodawczych nietylko dla Anglii bardzo ważnym wypadkiem, ale niepoślednie mieć znaczenie i dla reszty Europy, która w tylu rzeczach na Anglią zapatrywać się musi.

Nie sądzę téż, by za hasło wyborcze wybrano jakie ważne reformy podatkowe, nietylko bowiem w ogóle podobne przedmioty mniéj się nadają do walk stronniczych, jeżeli nie są bardzo radykalnie pojętemi, ale rzeczy w tym względzie mniéj jeszcze są przygotowane jak w kwestyi reformy. Wprawdzie istnieje tu i coraz bardziéj się rozwija osobna szkoła, pragnąca zamiany wszystkich podatków niestałych na stałe i w stosunku do mienia a raczéj dochodu każdego zastosowanéj, ale do téj pory zajmuje się ona więcéj teoryą jak możnością zastosowania tego w praktyce. Być może, iż ta szkoła ma przed sobą przyszłość, opiera się ona na zasadach coraz więcéj w społeczeństwie europejskiém zyskujących przewagi, ale tak radykalna zmiana systematu podatkowego wszystkich krajów a zwłaszcza Anglii, gdzie zaledwie 1/6 dochodów państwa jest na podatkach stałych a raczéj bezpośrednich oparta, musi być poprzedzona ważnemi zmianami na innem polu, nim początek jéj wykonania ujrzymy. To tylko zapewnić mogę, że nigdzie więcéj, nigdzie praktyczniéj i nigdzie sumienniéj nie badają teoryi podatków jak tutaj. Szczególniéj liczne tu izby handlowe, w których obok wielkich kupców, prowadzących interesa we wszystkich czterech częściach świata, obok właścicieli kolosalnych fabryk, zasiadają często najznakomitsi teoretycy ekonomiczni, zbierają w tym przedmiocie wielkie materyały. Szkoła, o któréj wspomniałem opiera się na téj prostéj zasadzie, któréj słuszność uzna każdy chociażby nie był ekonomistą: że podatek powinien być proporcyonalny, to jest rozłożony w taki sposób, ażeby od każdego opodatkowanego wymagał tylko kwoty odpowiadającéj całości jego prywatnego dochodu. W życiu jednak, czy to prywatném czy państwowém, najprostsze i najsłuszniejsze zasady są często najtrudniejszemi do wprowadzenia w praktykę. Szczególniéj mają tu na widoku akcyzę, która podnosząc sztucznie cenę przedmiotów do życia niezbędnych (mięso np. stosunkowo daleko więcéj zabiera ubogim jak bogatym). Sprawiedliwą byłaby, gdyby ciążyła tylko na przedmiotach nie będących koniecznemi każdemu, służących więcéj ku wygodzie lub uprzyjemnieniu życia, jak ku jego utrzymaniu, ale przynosiłaby bardzo mało albo nic, bo koszta poboru ledwo zostałyby pokrytemi, a tylko przedmioty pierwszéj i powszechnéj potrzeby dają dochód. By zaś do tego dochodu dojść, potrzeba zrobić życie droższém, to jest cięższém dla klas pracujących, na które główny ciężar spada. Anglia wprawdzie na téj drodze nie mało zrobiła: zniosła dawno monopole, zniosłe cła wchodowe od zboża i od innych przedmiotów, zniosła opłatę od soli, zaprowadziła podatek dochodowy, dość lekki dziś, bo wynosi zaledwie 1¼ do 1½ pct. od dochodu, ale chociaż ważne, są to dopiero pierwsze kroki na téj nowéj drodze. Kwestya podatkowa w ogóle w Europie jest bardzo obrabianą, a jakkolwiek nie można ją nazwać nową, bo od czasu jak rządy istnieją, to i podatki istnieć musiały, daleką ona jeszcze od dojrzałości; rozbiór jéj skuteczny dopiero datować można od téj chwili, gdy się nim zajęła nauka i parlamenta. Wspomniałem tu o niéj dla tego, że może niezadługo zajmie ważne miejsce w życiu Anglii i dla tego, że prawdopodobnie z ojczyzny Adama Smitha wyjdą nowe, pożyteczne dla reszty świata w tym przedmiocie nauki. W naszych czasach wszelki ruch w tym kierunku bardzo szybko wzrasta; co kiedyś zdawało się do osiągnięcia niepodobném za lat pięćdziesiąt, to dziś niekiedy za ich dziesiątek się osięga.

Zmierzmy tylko czas od zawiązania ligi zbożowéj do chwili bieżącéj a przekonamy się, jak wiele na polu ekonomiczném Anglia zrobiła: zniesienie aktu nawigacyi i porównanie flag, zmienienie zakazów i protekcyi celnych na wolność handlu, to fakta wielkiéj i bardzo postępowéj doniosłości historycznéj, którym Anglia winna nieustający i zdumiewający wzrost swéj pomyślności materyalnéj. Nie widzę zaś wcale prawdopodobieństwa, by ten wzrost bogactwa narodowego w Anglii mógł się zatrzymać, chybaby przypadła na ten kraj jakaś ciężka wewnętrzna klęska, albo téż wielka wojna zagraniczna. Po wytrzymaniu tak dzielnie przez Anglią takiéj klęski jak głód bawełniany, nic teraz dla niéj pod względem ekonomicznym niepodobném się nie zdaje. Mojém zdaniem, reforma podatkowa, jakkolwiek dalsza, bardzo w związku zostaje z reformą parlamentu; są to dzieci jednéj matki, objawy jednéj myśli. Wprzód jednak nim do reform przyjdzie, Anglia chciałaby widzieć oszczędności w wydatkach, które pozwalają bez reformy podatki zmniejszać. Z rozczuleniem każdy Anglik przypomina budżety przed laty jeszcze piętnastu, wynoszące po 40 kilka milionów fst., kiedy dzisiejszy 70 milionów dochodzi. Zdaje mi się jednak, że z nadzieją ujrzenia podobnych budżetów Anglicy na zawsze pożegnać się powinni; zresztą skutkiem wzrostu bogactwa łatwiéj dziś znoszą wydatek 70 milionów, jak kiedyś znosiła 40 milionów. Siła jéj produkcyjna taka, że wzrost naturalny dochodu państwowego wynosi 1¼ do 1½ miliona fst. rocznie, co pozwala na ciągłe zmniejszanie podatków i na powolne wprawdzie ale nieustanne zmniejszanie długu krajowego. Nie bez powodu kładę dość częsty nacisk na te cyfry: rozwój narodów postępujących naprzód jest teraz tak szybki, że zalegające mają dziesięć razy więcéj do zrobienia drogi dla zrównania się z postępującemi jak mogły mieć kiedyś. Pod względem materyalnym przynajmniéj, przestrzeń oddzielająca dziś postęp od stagnacyi rośnie z każdym rokiem rzec można w stosunku geometrycznym.

Jeżeli Anglia z słuszną dumą spogląda na wzrost swego materyalnego położenia, zaczyna ją nieco niepokoić pewna stagnacya w wzroście ludności. Powodem tego nie zmniejszanie się płodności plemienia, ale emigracya. Przyczynianie się do założenia takich państw jak Stany Zjednoczone, jak kiedyś może być Kanada i Australia, pobudzenie do życia tych obszarów pustych przed laty, powołanie ich do udziału w dobrodziejstwach cywilizacyi, jest jedną z największych i najczystszych sław W. Brytanii. Ale wspomniałem wam już nieraz, że coraz to trudniéj o żołnierzy do armii, o majtków do floty wojennéj. Braku tego powodem pomiędzy innemi przyczynami jest emigracya. Anglia nie potrzebuje obawiać się przeludnienia, ma tyle kanałów otwartych, któremi zbyteczna ludność odpływa, a ludność ta jest tak gotowa do porzucenia macierzystego kraju. Ale ludność stanowi zawsze główną siłę kraju którą mierzymy zwykle nie obszarem, ale stosunkiem ludzi do obszaru a i samą nawet liczbą ludzi. Według sprawozdań z ostatniego kwartału, było urodzin w Anglii 186,752, wypadków śmierci zaś 112,133, przewyżka zatém urodzin 68,619; przyjąwszy okrągłą cyfrę 70,000, ludność powiększałaby się rocznie o 280,000 czyli o jeden procent, co daje jeszcze bardzo przyzwoity stosunek i krajowi zapewnia co rok przybytek przeszło 70,000 nowoprzybyłych, 46,467 ludzi wyemigrowało w zeszłym kwartale, wziąwszy cyfrę okrągło, mielibyśmy emigracyą roczną do 200,000 a wzrost ludności wynosiłby tylko 80,000 czyli nieco więcéj jak ¼ procentu. Wprawdzie nie we wszystkich kwartałach emigracya jednakowe cyfry przedstawia, ale przypuścić można, że jak tylko wojna w Ameryce w jakibądź sposób ukończoną zostanie, wychodźtwo z Anglii zwiększy się niezmiernie. Z tych 46 tysięcy więcéj jak połowa udała się do Stanów Zjednoczonych, reszta do Szkotów i Anglików. Zastanawiać się tu zaczynają nad tém, że więcéj jak 1/3 naturalnego przybytku ludnościowego Anglii spieszy zwiększać siły kraju zostającego z Anglią w tak wątpliwych stosunkach. Szczególniéj przewaga żywiołu irlandzkiego, który przenosząc się do Ameryki zachowuje całą swą nienawiść dla Anglii, przyczynia się wiele do wyrobienia téj niechęci, jaką pomiędzy dwoma wielkiemi szczepami anglosaskiego plemienia widzimy. Przed wojną ludność Stanów Zjednoczonych zwiększała się w stósunku 3½ do 4 procentów rocznie a z 17 milionów w r. 1840 wzrosła do 23 milionów w r. 1850, a do 31 milionów w r. 1860. Dziś szybki wzrost tego młodego olbrzyma nieco wstrzymanym został; jeżeli jednak nie spowoduje zupełnéj zmiany konstytucyi Stanów Zjednoczonych, jeżeli dawne stosunki, dawne bezpieczeństwo prawne powróci, w takim razie wzrost ten na nowoby się po dawnemu rozwijał.

MOŁDOWOŁOSZA.

Bukareszt, 3 listopada. Korespondent do Wanderera w ten sposób charakteryzuje tutejsze stosunki wewnętrzne:

Wiadomo, że ustawa włościańska wejść ma w życie dopiero w kwietniu 1865 r. Ale już dawniéj zwracałem uwagę na niebezpieczeństwo, że już teraz chłopi nie chcą słyszeć o powinnościach względem właścicieli dóbr i że nie zechcą wychodzić do robót jesiennych. Wprawdzie rozesłał prezes ministrów do prefektów okólnik z wezwaniem, aby wszystkiemi środkami, jakie tylko mają pod ręką, nakłaniali chłopów do robót jesiennych. Ale prefekci okazują się wszędzie bezwładnymi, a chłopi wszędzie zaniedbują roboty uważając się już dziś za wolnych od pańszczyzny, co według rozporządzenia ks. Kuzy miało nastąpić dopiero w kwietniu przyszłego roku

Ajent multańsko wołoski w Carogrodzie p. Negri, doniósł urzędowo tutejszemu rządowi, że naznaczone tam było na 6 października posiedzenie komisyi wyznaczonéj od konferencyi posłów dla zbadania tytułów prawnych w sprawie dóbr klasztornych. Na porządku dziennym były: 1) Odebranie zbioru dokumentów, który pod auspicyami ś. synodu dokonany, dowodzić ma praw greckich klasztorów do multańsko-wołoskich dóbr klasztornych; 2) wybór komisyi, któraby się udała do księstw naddunajskich dla zebrania na miejscu dat potrzebnych.

Tutejsi kupcy powitali bardzo radośnie nadzwyczaj surową ustawę o areszcie osobistym; spodziewają się bowiem, że teraz będą mogli wydobyć znaczne swe sumy, które mają u bojarów, którzy dotąd wtedy tylko płacili, kiedy im się podobało. Tymczasem wszystkie składy mebli, sukni i towarów zbytkowych głównych i prawie jedynych konsumentów mają w bojarach. Niektóre z tych od kilku lat dopiero istniejące zakłady mają u bojarów 20 do 30 tysięcy dukatów, a trudność odebrania tak znacznych należytości było największą przyczyną licznych tutejszych bankructw.

Bukareszt, 8 listopada. Wybory do rady jeneralnéj wypadły dla rządu pomyślnie. Opozycya liberalna wstrzymała się bez wyjątku od wyborów. Granica od Rosyi wzdłuż Prutu ma być ufortyfikowaną, pod Skuleny zbudowany szaniec przedmostowy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 listopada. Jutro w sobotę, rozpoczyna się szereg wykładów w pałacu Działyńskich na rzecz Towarzystwa damskiego ś. Wincentego à Paulo, które każdą sobotę o godzinie 7 wieczorem mają się tamże odbywać. Jak słyszymy, materye wykładów rozebrano, w sposób następujący: Jutrzejszéj soboty wykładać będzie p. dr. Szafarkiewicz o harmonice gazowéj; drugiéj soboty p dr. Matecki o teoryi Darwina, trzeciéj p. dr. Szafarkiewicz dokończy rzeczy o harmonice gazowéj, p. dr. Nehring będzie mówił o stosunku Mickiewicza do Towiańszczyzny; piątéj p. dr. Gruszczyński o Duchu od Stepu Zaleskiego i Stefanie Czarnieckim K. Koźmiana; szóstéj będzie wykład treści historycznéj.

— Z rozmaitych okolic prowincyi naszéj donoszą do pism tutejszych niemieckich o popełnionych zabójstwach, których główną przyczyną, jak się zdaje, było pijaństwo I tak w Krośnie pod Śremem podchmielony mężczyzna z żartów zmierzywszy strzelbą do 14letniego chłopca, zabił go na miejscu. W Dusznikach w powiecie szamotulskim jakiś głuchoniemy, którego dotąd nie zdołano wykryć, rzucił się na dziewczynę, a zadawszy jéj kilka pchnięć nożem w piersi, odebrał jéj pieniądze i uszedł. Poraniona dziewczyna żyje. W Wargowie pod Obornikami kilku wyrobników, podobno pijanych, wszczęło pomiędzy sobą bijatykę, w któréj jeden z nich śmiertelnie ugodzony skonał. W Urbaniu, także w powiecie obornickim, zabito parobka, jak donoszą do Pos. Ztg.

— Złodziejstwa także się mnożą, zwłaszcza w czasie jarmarków po małych miasteczkach. Z Borku, Swarzędza i Sierakowa piszą o licznych kradzieżach popełnionych wśród takich okoliczności Przecież w Sierakowie i Swarzędzu udało się kilkunastu złodziei schwytać na gorącym uczynku.

— W pobliżu Raciborza we wsi Hoschialkowitz wybuchła dnia 10 bm. zaraza gomiędzy bydłem rogatém tak gwałtowna, że 9 sztuk bydła w kilka godzin padło, resztę zaś natychmiast musiano zastrzelić.

— Wieś Bobrowniki w powiecie ostrzeszowskim nabył na licytacyi publicznéj w dniu 4 b. m. p. Juliusz Chrzanowski za cenę 28,000 tal.

Wiadomości literackie.

— Dnia 5 listopada w Krakowie odbyło się posiedzenie pełne Towarzystwa Naukowego, na którém po ogólném sprawozdaniu ze strony prezesa profesora dra Majera o obrocie funduszami i czynnościach Towarzystwa przystąpiono do uchwały w sprawie przyznania nagrody za rozprawę prawniczą porównywającą ustawę w Prusach, Austryi i Królestwie Polskiém z zapisu p. Wincentego Siemieńskiego w kwocie 500 złr. w listach zastawnych. Zgromadzenie przyznało rzeczoną nagrodą za rozprawę, któréj autorem po rozpieczętowaniu koperty okazał się pan Józef Lonis, sędzia powiatu mogilskiego, były uczeń uniwersetetu krakowskiego. Poczém zajęto się wyborami urzędników i nowych członków Towarzystwa. Urzędnikami wybrani zostali panowie: Prezesem prof. Majer, sekretaęzem ks. dziekan Walerian Serwatowski, podskarbim dyrektor emeryt p. Hipolit Seredyński; członkami zaś czynnymi pp. Jan Matejko, artysta malarz; dr Maurycy Madurowicz, prof. uniwers; dr. Fryderyk Zoll, prof. uniwer; doktór Feliks Szlachtdwski, adwokat i docent uniwersytetu; ksiądz Antoni Bielikowicz, dyr. gimnazyum krakowskiego. Korespondentami: dr med. Bronisław Chojnowski w Kamieńcu Podolskim; dr med. Józef Rolle z Podola; dr med. Adolf Rothe z Podola; Józef Kowalewski, prof. głównéj szkoły w Warszawie; Hieronim Krzyżanowski, dyr. komisyi wyznań i oświecenia w Warszawie.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa).....	6	10	rano
2. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga).....	12	28	w pł.
3. Wrocławia (jak p. Nr. 1 excl. Berlina)	5	38	wie.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 2) i Warszawy	9	45	„

Przybywające pociągi.

Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy).....	6	—	rano
2. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	12	18	w pł.
3. Starogrodu (jak p Nr. 1 excl. Warsz.)	5	28	wie.
4 Wrocławia (jak pod Nr. 2)	9	26	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia
Skwierzyny n. W...	7	30	rano
Kargowy.....	7	30	„
Krotoszyna.....	8	15	„
Gniezna.....	8	30	„
Nakła.....	8	40	„
Pleszewa.....	11	—	„
Gniezna.....	1	30	w pł.
Obornik.....	6	45	wie.
Cylichowa.....	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„
Ostrowa	8	30	„
Wągrówca	10	46	„
Strzałkowa.....	11	30	nocą
Trzemeszna.....	12	—	„

Przybywające poczty osobowe

Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna.....	4	55	rano
Krotoszyna.....	5	5	„
Wągrówca.....	5	40	„
Obornik.....	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa.....	10	30	„
Cylichowa.....	10	45	„
Gniezna.....	3	—	po p.
Pleszewa.....	4	30	„
Gniezna	6	40	„
Krotoszyna.....	7	—	wie.
Kargowy.....	7	45	„
Nakła.....	8	30	„
Skwierzyny n. W....	10	15	„
Strzałkowa.....	1	15	nocą

Przybyli do Poznania dnia 11 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr Bronikowski z Belęcina, Chłapowski z Bronikowa, Żychliński z Woli ksi żęcéj, Bieńkowski z Łucynowa, Rucz z żoną z Kr Polskiego, hr. Poniński z Września, hr. Potulicki z mał. Jezior, hr Żółtowski z Jarogniewic.

HOTEL DU NORD. Wł dóbr Raszewski z Szczepowic, Zakrzewski z Żabna, proboszcz Bocianski z Tarnowa, admin. Korzeniewski z Kruszewa, kapit. Janowski z Krobi.

HOTEL PARYSKI. Dzierż. Tomaszewski z Olszewa, wł. dóbr Drzeński i Węsierski z Borzejewa, Łukomski z Paruszewa, prob Kukliński z Głuchowa, kapit. Sypniewski z Berlina, dr Bendowski z Grodziska.

CENY TARGOWE w mieście Poznania.

11 listopada 1864

	tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.....	2	1	3
„ średniéj „	1	22	6
„ ordynar. „	1	17	6
Żyta ciężkiego „	1	8	—
„ lżejszego „	—	6	6
Jęczmienia dużego „	1	5	—
„ małego „	1	2	6
Owsa . . . . „	—	23	—
Grochu do gotow. „	1	27	6
„ na paszę „	1	22	6
Rzepin zimowego „	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—
Tatarki . . . „	1	2	6
Perek . . . . „	—	9	—
Masła, garn. . „	2	12	6
Koniczyny czerw. „	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.			
dnia 10 listopada	12	—	—
dnia 11 —	12	—	—

	sg	fn.
	3	9
	6	3
	20	—
	11	—
	7	—
	10	—
	5	—
	24	—
	—	—
2	—	—
	—	—
	—	—
	—	—
	—	—
	5	—
	11	—
	20	—
	—	—
	—	—
	—	—
	—	—
	—	—
	—	—
	5	—
	5	—

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 11 listopada.

Żyto: bez zmiany, wyp. 50 węcpli, na list. i list.-grud. 29½,

gru.-stycz. 29³/₄, st.-luty 30⁵/₁₂, luty-marz. —, na odstawę wiosenną 31¹/₂ tal. pł. Okowita: trzyma się, wyp. 900 kw., na list. 12⁵/₂₄, gr. 12⁷/₂₄, stycz. 12⁵/₁₂, luty 12⁷/₁₂ marz. 12³/₄, kw. 12¹¹/₁₂ tal. pł.

Berlin, 10 listopada. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—59 tal. pł., wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 34¹/₄—35¹/₂, na list. i lis.-grud. 33¹¹/₁₂—¹/₂, grud.-st. 34—¹/₂—¹/₂, st.-luty 34¹/₄, na odstawę wios. 35¹/₂—¹/₄, maj-czer. 36¹/₂—¹/₂, czer.-lip. 37¹/₄ pł., lip.-sier. 38 tal. żąd. Jęczmień: za 1750 funt. 27—33 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22¹/₂—24¹/₂, polski 23¹/₂, na list. 22³/₄, list.-grud. 21³/₄, na odstawę wiosenną 22, maj-czer. 21¹/₂ pł., czer.-lip. 23¹/₂ tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 49—50 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 12, na list. i list.-gru. 11²³/₂₄—12—²³/₂₄, gr.-st. 12¹/₁₂—¹/₂ pł., st.-luty 12¹/₄ żąd, luty marz. 13¹/₁₂, marz.-kw. 13¹⁷/₂₄, kw.-maj 12²/₃—³/₄—¹⁷/₂₄, maj-czer. 17¹/₂ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 12²/₄ tal. pł. Okowita: 8000% Tralles. w miejscu bez beczki 13⁵/₁₂—¹/₃, na list., list.-grud. i grud.-stycz. 13¹/₂₄—¹/₂—⁵/₂₄—¹/₄, st.-luty 13⁵/₁₂—³/₈, kw.-maj 13²³/₂₄—14, maj-czer. 14¹/₂₄—¹/₄, czer.-lip. 14⁵/₈—⁷/₁₂, lip.-sier. 14²³/₂₄—¹¹/₁₂ tal. pł. Wyp.: 3000 w. żyta po 34 tal. i 500 cent. oleju rzep. po 11²³/₂₄ tal.

Wrocław, 10 listopada. Na targu:

	piękna	śred.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	62—65	za szefel
nowa	60—65	59	— 56	
„ żółta	66—68	64	61—62	
„ „ nowa	60—62	58	— 56	
Żyto stare	— —	54	52 50	
„ nowe	44—45	43	— 42	
Jęczmień stary	41—42	40	— 39	
„ nowy	36—37	35	— 33	
Owies	31—32	29	24—26	
Groch	66—70	64	— 60	

Rzep: 221—213—197 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 209—198—186 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep latowy: 185—175—155 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Żyto: słabo, 1000 cent., na list. 33¹/₄—33, list.-gr. 31⁷/₈ pł., gr.-st. i st.-luty 32 żąd., kw.-maj 33 tal. pł. Pszenica: na list 51¹/₂ tal. żąd. Jęczmień: na list. 31¹/₂ tal. żąd. Owies: na list. i kw.-maj 34 tal. żąd. Rzep: na list. 102 tal. żąd. Oléj rzepiowy: trzyma się, w miejscu 12, na list. i list.-gr. 11¹¹/₁₂, gr.-st. 11¹¹/₁₂, st.-luty 12¹/₁₂, luty-marz. 12¹/₆ żąd., kw.-maj 12¹/₂ tal. pł. Okowita: dobrze, wyp. 15,000 kw., w miejscu 12¹³/₂₄ na list. i list.-grud. 12²/₃, gr.-st. i stycz.-luty 12²/₃, kw.-maj 13¹/₃—⁵/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 10 listopada. Na giełdzie: Pszenica: trzyma się, 85 ft. żółta nowa w miejscu 48—53, stara 52—56, 83—85 funt. żółta na list. 53, list.-gr. 53, na odstawę wios. 56 tal. pł. Żyto: dobrze i wyżéj, 2000 funt. w miejscu 33¹/₂—34¹/₂, na list. 33³/₄, lis.-grud. 33—34¹/₂, na odstawę wiosen. 35¹/₄—¹/₂, maj-czer. 36—¹/₄, czer.-lip. 37—¹/₂—¹/₄ tal. pł. Jęczmień: 70 funt. nadod. w miejscu 28¹/₂—29 pł., pom. na odst, wios. 29 tal. żąd. Owies: dobrze, 50funt. w miejscu 23—¹/₄, 47—50 f. na odstawę wios. 23 tal. pł. Groch: w miejscu 42—46 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 11⁵/₆, na list. i lis.-gr. 11⁵/₆—³/₄, gr.-st. 11⁵/₆ pł., kw.-maj 12²/₃ tal. żąd. Okowita: bez zmiany, w miejscu bez beczki 13¹/₃, z beczką 13¹/₃, na list. 12¹¹/₁₂, list.-gr. 12⁵/₆, grud.-st. 12⁷/₆, na odstawę wiosenną 13³/₄, maj-cz. 14¹/₆, czer.-lip.14¹/₂, lip.-sier. 14³/₄ tal. pł. Oléj lniany: na kw.-maj 12⁵/₆ tal. pł. Zameld.: 200 c. ol. rzep,

---

Dnia 8 listopada rb. zakończyła swój żywot doczesny ś. p. **Julia Vietinghoff, z domu Cunow**. Eksportacya zwłok z Królikowa do kościoła w Słupach odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 3 z południa, pogrzeb zaś dnia następnego o godz. 11 przed południem. O czém donoszą w głębokim smutku pogrążeni jedyny

(4092) **syn i krewni.**

Królikowo, 9 listopada 1864.

Obwieszczenie.

Miejsca do sprzedawania mięsa w jatkach na Nowym Rynku wydzierżawione będą na rok 1865 pojedyńczo w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu.

W tym celu wyznaczyliśmy termin na dzień

19 bm. przed połud. o godz. 10

na ratuszu przed p. Plichtą, sekretarzem miasta.

Dzierżawa w terminie złożoną być musi.

Poznań, 3 listopada 1864.

Magistrat. (4087)

W maju r. 1863 odebrano tutejszéj służącéj **Klementynie Nawrockiéj** dwa bilety kredytowe nowego towarzystwa kredytowego dla prowincyi poznańskiéj, poczet II, No. 291 i 292, każdy na 200 tal. i każdy z trzema kuponami prowizyjnemi, płatnemi 1 lipca r. 1866, 2 stycznia 1867 r. i 1 lipca r. 1867 i z talonem.

Nawrocka twierdzi, że te papiery dnia 23 maja 1863 r. w miejscu na rogu poczty znalazła, i że 11 kuponów, które się także przy tych papierach znajdowały, już wydała.

Oprócz tego są u nas zachowane 2 świeczniki cynowe, znalezione na końcu roku 1859 ponad drogą z Skoraszewic do Krzyżanek, w powiecie krobskim, i pieniądze za niektóre inne rzeczy, wynoszące za każdą rzecz mniéj niż 1 tal.; spis tych rzeczy można przejrzeć w naszém I biórze.

Wzywamy wszystkich, którzy te rzeczy zgubili, aby pod utratą swych praw najpóźniéj w terminie wyznaczonym na

9 stycznia 1865 o godz. 10 przed południem

w naszym sądzie z swemi pretensyami się zgłosili i je udowodnili.

Gostyń, dnia 16 września 1864. [3304]

Królewska deputacya sądu powiatowego.

Szanownych abonentów na stenogramy z procesu przeciw Polakom, proszę i wzywam jak najuprzejmiej lecz **ostatecznie** do dopełnienia **obowiązku prawnie** przy zamówieniu i przyjęciu prenumeraty podjętego i do **jaknajspieszniejszego** frankowanego przesłania drugiej zaliczki w ilości pięciu talarów na wspomnione stenogramy.

Berlin, 10 listopada 1864.

Lisiecki, obrońca.

Osiadłem w Berlinie i polecam się Polakom z radą lekarską. (4041)

Dr. Cohnstein,

Berlin, ul. Wałowa (Wallstrasse) 30.

Ogrodnik, obeznany w każdéj gałęzi swego zawodu, poszukuje miejsca od Nowego Roku albo od lutego 1865 r. jako kawaler. O listy uprasza się fr. pod adresem **O. J. K.** poste restante **Miłosław**. (4091)

Subjekt handlowy, mówiący po polsku i po niemiecku, poszukuje pomieszczenia. Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. **J R.** poste restante Poznań. (4097)

Kram

jest natychmiast do wynajęcia przy Wrocławskiéj ulicy 9. (3836)

Wielka aukcya.

W poniedziałek dnia 14 bm.

rano począwszy od godziny 9, sprzedam drogą licytacyi publicznéj na gruncie **Maks Neufelda**, Wielkie Garbary Nr. 32, należące do masy konkursowéj Adolfa Hirscha, **ruchomości kantorowe i kosztowne meble mahoniowe**, a nadto **dwa wozy pokładowe, ubiory końskie, wagę dziesiętną itd. itd.**

Ludwik Manheimer,

(4095) król. kom. aukcyjny.

Nauczycielka, Polka, od lat już wielu trudniąca się tym zawodem, udzielając nauk w języku polskim, francuzkim, niemieckim, muzyce i śpiewie, życzy sobie stósowne przyjąć miejsce od Nowego Roku. Bliższą wiadomość powziąść można w eksped. Dzien. [4059]

Służący, nieżonaty, który tylko w pierwszych domach sługiwał i dobremi świadectwami wykazać się może, po polsku i po niemiecku mówi, ma 24 — 30 lat, znajdzie korzystne miejsce w **Dom. Suchoręcz** pod **Kcynią**. Uwzględnia się tylko piśmienne lub ustne oferty **opatrzone potrzebnemi świadectwami**. Początek służby może natychmiast nastąpić. (4044)

Do moderatorów dorabia **zapały lamp petroleowych,** do starych **lamp posuwalnych patentowane zapały oszczędności,** a nadto sporządza wszystkie lampy jak najgruntowniéj

H. Klug,

(3974) Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Czapki futrzane i sukienne, **rękawiczki** kortowe i tyflowe, **skórkowe** z futerkiem i **jelonkowe,** poleca w wielkim doborze i po cenach umiarkowanych

C. Adamski,

[4062] ul. Wrocławska No. 7.

Ziomek poszukuje **dzierżawy** od **500** do **1000 mórg**, probostwo lub inny folwark. O uwiadomienie uprasza się: **Poznań, poste restante B. Z. P.** (4069)

Fabryka okryć damskich
Juliusza Lascha,

plac Wilhelmowski 3, Hotel du Nord,

poleca **czarne jedwabne i wełniane materye na ubiory,** podejmując ich wygotowywanie. [4096]

Karmelki z wyskoku słodowego.

Mając ciągle na względzie ulepszenie wyrobu naszego, postanowiliśmy przy wyrabianiu naszych karmelków słodowych zamiast dotychczasowego prostego odwaru słodowego, użyć odtąd

Trommerowskiego wyskoku słodowego.

O rzeczonym wyskoku słodowym mówi dr. Bock w „Gartenlaube", **że jedynym tego rodzaju jest wyrobem, który zasługuje na nazwę wyskoku słodowego, i dla tego słusznie poleconym być może.**

Będziemy i nadal wyrabiali karmelki nasze z najsmaczniejszego cukru, nie poprzestając starać się, aby najlepszym wyrobem zawsze zadowolnić szanownych odbiorców naszych.

Frenzel i Spółka,

(4072) ul. Wrocławska nr 38.

Ujeżdżacz koni, odznaczający się dokładnością i spokojnością w swoim zawodzie poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. **A. B.** poste restante **Poznań.** (4098)

E. Kajkowski,

Chwaliszewo No. 65,

poleca **węgle kamienne** najlepszego gatunku po cenach umiarkowanych. Zamówienia przyjmują pp. **C. Adamski** i **P. Nowicki,** ul. Wrocławska No. 7 i 9. Na żądanie odstawia całe wagony lub ¹/₃ za małém wynagrodzeniem. [4088]

Rogale

rozmaitéj wielkości poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera,

(4079) przy Starym Rynku.

Swieży astrachański kawior

poleca ***M. Zapałowski,***

[4090] ul. Wrocławska 13.

Herbatę,

za któréj przedni smak ręczę, polecam po 12, 10 i 8 złp. w ¹/₁, ¹/₂ i ¹/₄ funt. paczkach.

Paczki są moją firmą oznaczone.

[4099] **J. N. Leitgeber.**

Prawdziwy Rawicki Nessing

wyborowéj jakości i zawsze świeży poleca

skład prawdziwych importowanych cygar

Izydora Cohn,

[4089] ul. Berlińska, naprz. król. policyi.

Przy pełni świeże **z kapustą**

dziś w **sobotę, 12 b. m., wieczorem,** na które zaprasza **T. Kosmowski,**

[4093] Wielkie Garbary, za hot. paryzkim.

---

120 macior

z tutejszéj zarodowéj owczarni Negretti, zupełnie zdrowe, są z powodu znacznego przychowku na sprzedaż po cenach odpowiednich.

Zweibrodt koło Wrocławia. (4082)

Lübbert.

W niedzielę, dnia 13 listopada przywiozę pociągiem rannym **wielki** transport świeżo dojnych **krów z cielętami z łęgu notekiego** na sprzedaż i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof."

[4094] **Kłakow** handl. bydłem.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 10 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4¹/₂	101¹/₄	—
— zagad. 1859	5	—	105³/₄
— 50, 52 konw.	4	—	96¹/₂
— 54, 55, 57,	4¹/₂	—	101³/₈
— 1856	4¹/₂	—	101³/₈
— prem. 1855	3¹/₂	—	126¹/₂
Obligi dług. skarb.	3¹/₂	—	90
— Marchii	3¹/₂	—	88¹/₂
Listy zast. March.	3¹/₂	—	86⁷/₈
— Prus Wsch.	3¹/₂	—	84
— — —	4	—	93⁷/₈
— Pomor.	3¹/₂	—	86³/₄
— —	4	—	98⁵/₈
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3¹/₂	—	—
— — — (nowe	4	—	94⁵/₈
— Szląskie	3¹/₂	—	91
— gwar. B.	3¹/₂	—	—
— Prus Zach.	3¹/₂	—	84¹/₄
— — —	4	—	94
— rent. March.	4	—	98
— Pomor.	4	—	98
— W. Kr. Pozn.	4	—	94³/₄
— Pr. Wa. i Zach	4	—	97⁷/₈
— Nadreńskie	4	—	97⁷/₈
— Saskie	4	—	98¹/₂
— Szląskie	4	—	98³/₈
Papiery zagraniczne.			
Austr. m. tall.	5	62	—
— Poż. narod.	5	—	69¹/₄
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	76
tosy. 5 poży. Stiegl	4	—	73¹/₄
— 6 —	5	87¹/₄	—
tosy. poż. angiel.	5	88	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	72¹/₄
— Cert. A. 300 zł.	5	—	90³/₄
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4		74¹/₄
— Ob. cstk. 500 s.	4	89¹/₄	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113¹¹/₁₂
Lujdory	—	—	110³/₄
Złota. funt. cel.	—	—	464
Srebra — dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⁷/₈
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⁷/₈
Austr. bank	—	—	86¹/₄
Polskie bil. bank	—	—	—
Diskt. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	103
Berlin-Anhalt	4	188¹/₂	—
Berlin-Hamb	4	—	148¹/₄
Berl.-Pocsd.-Magd	4	—	222
Berl.-Szczecin	4	—	129¹/₂
Wrocł.-Freib.	4	—	137
— najnow	4	—	—
Brzeg-Nissie	4	—	84³/₄
Kozle-Bogumin	4	53	—
— pierwot.	4¹/₂	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95³/₄
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	74
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	69¹/₂
Górno-Szl. A. i C.	3¹/₂	—	163
— Litt. B.	3¹/₂	—	148
Opol-Tarnowic.	4	—	73
Starogr.-Pozn.	3¹/₂	—	97¹/₂
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	123
Berl. Tow. hand.	4	—	112¹/₄
Gdański bank pryw	4	—	105
Dysk. Udział kom.	4	—	99¹/₂
Gota bank. pryw.	4	—	98¹/₂
Hanow. dito	4	—	100³/₄
Królew. dito	4	—	105
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80¹/₂
Magd. bank. pryw.	4	100	—
Pomer. bank rycer.	4	—	96³/₄
Pozn. bank. prow.	4	—	98
Prusk. udz. bank.	4¹/₂	144	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	109¹/₂
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	109	—
Minerwy Szląskiéj	5	23	—
Concordia	4	—	360
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	97¹/₂
—	4¹/₂	—	101
Berl.-Hamb	4¹/₂	—	99³/₈
— II. Em.	4¹/₂	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
— Litt. C.	4¹/₂	—	93¹/₂
— Litt. D.	4¹/₂	—	—
Berl.-Szczecin.	4¹/₂	—	—
— II. Em.	4	—	92¹/₄
Kozlo-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4¹/₂	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95
— konwen.	4	—	95
— — III ser.	4	93	—
— — IV ser.	4¹/₂	—	100¹/₂
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3¹/₂	—	—
— Lit. D.	4	—	94
— Lit. E.	3¹/₂	—	83¹/₂
— Lit. F.	4¹/₂	—	100³/₄
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4¹/₂	—	99⁵/₈

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 10 listopada.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110¹/₄
Polskie bil. bank	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	86¹/₆
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3¹/₂	—	—
Pozn. lis. zast. nowe	4	95	—
— nowe	3¹/₂	—	—
— Listy Rent.	4	95	—
Szląskie list. Zast.	3¹/₂	—	90¹¹/₁₂
— listy zast. A.	4	99²/₃	—
— nowe	4	99⁵/₁₂	—
— Lit. B.	4	—	99²/₃
— Lit. C.	4	99⁶/₁₁	—
— Listy Rent.	4	—	98¹/₁₂
— Oblig. prow.	4¹/₂	—	—
Polskie Listy Zast.	4	74⁵/₈	—
— nowe Emis.	5	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	—	69¹/₂
Minerwy akcye	4	—	22³/₄
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	137¹/₄
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	—	94³/₄
—	4¹/₂	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3¹/₂	164	—
— Lit. B.	4¹/₂	—	147¹/₈
— obl. z pr. pierw.	4	—	94¹/₈
— Lit. D	3¹/₂	—	—
— Lit. E	3¹/₂	—	83¹/₂
Opol. Tarn.	4	—	73¹/₄
Kozlo-Bogumin	4	52¹/₂	—
— obl. z pr. pierw.	4¹/₂	—	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	75	74
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	78 50	77 50

KURS STOW. KUP. w POZNANIU

dnia 11 listopada

Pozn. List, Zast.	4	—	—
— nowe	3¹/₂	—	—
— nowe	4	—	94³/₄
Pozn. list. Rent.	4	—	94⁵/₄
— akc. bank. prow	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4¹/₂	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3¹/₂	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4¹/₂	—	—
— poż. skarb.	4¹/₂	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3¹/₂	—	—
Sz. list. Zast.	3¹/₂	—	—
Zach. Prusk.	3¹/₂	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	75³/₄
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.